

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, czwartek 21 czerwca 1945

Nr 86

Powiew z zachodu

Przed dziewięciu miesiącami I. Erenburg napisał w jednym ze swych ciekawych artykułów, iż po wojnie Niemcom winna być zachowana swoboda w jednej tylko dziedzinie: w dziedzinie siewu kartofli. Pozwoliłoby to im poznać warunki życia, jakie na okres pięciu lat okupacji stworzyli oni narodom w podległych krajach słowiańskich.

Od tego czasu upłynęły trzy kwartały. Niemcy przegrawszy wojnę, nie ograniczają jednak swych aspiracji wyłącznie do siewu ziemiopłodów. Myślą oni poważnie o szerokiej działalności politycznej.

Na Opolszczyźnie Niemcy świeżo powołali do życia narodowy komitet wolnościowy. Wdzierają się tam dość licznie do polskich szkół, gdzie — jak donosi „Dziennik Zachodni” — rozsiewają plotki wśród młodzieży, szantażując ją siejąc w jej środowisku zamęt. W Pleszkach i Pyszkowicach zaklejają na tablicach propagandowych dzienniki polskie i wywieszają stronicę wydawanego przez Armię Czerwoną, dziennika frontowego dla ludności polskiej pt. „Nowe Życie”.

Widać z tego, że klęska wojenna nie studziła zapалу Niemców do walki z polskością, ani do walki z innymi narodami słowiańskimi. Za ledwie zdążyli oni złożyć armiom zwycięskim posiadającą broń palną, a już zaczynają posługiwać się bronią podstępów.

Spółczesność polska musi uważnie zwracać nad tym, co robią Niemcy stojący dotąd w naszych granicach. Bo, że nie zamierzają oni zająć się wyłącznie uprawą pól — to pewne.

Rodacy nasi, powracający z obozów w Rzeszy powtarzają nam dość częste wypowiedzi poszczególnych Niemców z czasów przed ich klęską. Potępiając pomysł Hitlera, nie kryli się z poglądem na wytepienie Słowian przez Niemców, a także się w ich ocenie koniecznością. Dzielili niszczenia ludów słowiańskich uznawali oni za całkowicie słuszne; pod względem podzielali bez reszty „angielską politykę Hitlera”. W ostatnich dniach poprzedzających kapitulację, gdy już widzieli beznadziejność swej sytuacji, mieli doń żal tylko o jedno: że z uruchomieniem komór gazowych w obozach śmierci... nie zaczęła się wojna.

— Podczas wojny — mówili — obozy koncentracyjne były wspaniałym tematem propagandowym przeciwko Trzeciej Rzeszy. Po wojnie można to było zrobić bez szumu i hałasu...

Niemcy widocznie nie umieją prowadzić roboty po cichu. To, co czynią w Opolszczyźnie, robią już jednak nazbyt głośno. Można było by nawet użyć określenia: robią zuchwale głośno.

Trzeba nam już w zarodku zająć w stosunku do tej roboty zdecydowaną postawę.

Miasta i osiedla naszych ziem zachodnich nie są jeszcze zaludnione elementem polskim. Repatriacja tam naszych uchodźców zza Buga właściwie dopiero się rozpoczęła.

Dopóki wszyscy Niemcy nie będą z granic naszego państwa wydaleny ci Polacy, którzy dostali się już na tereny położone nad Odrą, Nisą i Bałtykiem, muszą tam pełnić obowiązki naszej straży przedniej. Dlatego powinni się przysłać w większe organizacje i wykazywać jak najżywszą działalność społeczną i polityczną. Współpraca czterech stronnictw na tych obszarach wymaga pełnego zespolenia i najaktywniejszego wysiłku. Winna tam obejmować zarówno tworzenie administracji, jak otwieranie spółdzielni, zakładanie warsztatów pracy, organizację szkolnictwa i powstawanie organizacji i placówek o charakterze społecznym.

Wojsko polskie wkroczyło do Cieszyna

Ludność obrzuca maszerujące oddziały kwiatami

WARSZAWA. W tych dniach był Cieszyn widownią gorących manifestacji na cześć wkraczających polskich oddziałów wojskowych. Na wieść o wkroczeniu wojsk polskich przybyli do Cieszyna inni Polacy z Zaolzia. Tlum witał wojsko polskie owacyjnie, obrzucając je kwiatami.

WARSZAWA. Na Zaolziu hulają szowiniści czescy. Wprowadzono różne ograniczenia np. w handlu, traktując jednakowo Polaków i Niemców. Zmusza się Polaków do rejestrowania się jako „cudzoziemców” i zapowiada wysiedlenie wszystkich Polaków i Niemców, którzy nie przyznają się do narodowości czeskiej.

W związku z tymi represjami katowickie Stronnictwo Demokratyczne zwróciło się z odezwą do Polaków na Zaolziu, aby nie zgłaszali się do rejestracji. Odniosło to ten skutek, że na Zaolziu dokonano pod osłoną nocy licznych aresztowań wśród robotników i studentów polskich. Nie trzeba dodawać, że czyni te nie mają nic wspólnego z demokracją i przypo-

minają metody uprawiane przez okupantów. Przypominają postęпки gauleiterów: poznańskiego i pomorskiego, zmuszających Polaków, zamieszkałych na tych ziemiach, by stali się volksdeutscheami i grożących każdemu, kto się nie zarejestruje, wysiedleniem z tych ziem. Jest rzeczą zastanawiającą, że głównym inicjatorem zajść na Zaolziu jest Rudolf Gruby, który tak niedawno pobierał fundusze od Goebbelsa. Dzieje się to w okresie, kiedy ludzie współpracujący z Niemcami i posługujący się ich metodami, staną przed trybunałem ludu czeskiego i oczekiwać będą wyroku za zdradę kraju.

Zaolzie — to ziemia odwiecznie polska. Obejmuje obszar 2282 kilometrów kwadratowych. Wg. spisu dokonanego w roku 1910, za czasów austriackich, a więc na 9 lat przed pierwszym zatargiem czesko-polskim, powiaty: Cieszyński, Jabłonkowski, Frysztański i Bogumiński liczyły 126.252 Polaków, a Czechów jedynie 32.184. Jedynie powiaty Fryski i Ostrowski wykazały większość narodową czeską.

Wł. Kiernik zaproszony na konferencję

Wyjazd jego z Warszawy nastąpił 19 bm.

WARSZAWA, 20. 6. Na zaproszenie komisji Trzech w osobach Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Molotowa, ambasadora Wielkiej Brytanii i ambasadora Stanów Zjednoczonych, dr Władysław Kiernik 19 czerw-

ca wyleciał samolotem do Moskwy, aby wziąć udział w konferencjach, dotyczących spraw Polski. Na lotnisku dr. Kiernika żegnali podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów ob. Berman i ambasador ZSRR Lebediew.

Japonia zostanie zniszczona

Deszcz bomb spada na miasta i pozycje japońskie

WASZYNGTON, 19. 6. (TASS). Szef lotnictwa amerykańskiego, generał Arnold, jeden z dowodzących na Dalekim Wschodzie, zapo-

wiedział, że w ciągu roku 1946 brytyjskie i amerykańskie siły powietrzne całkowicie zniszczą Japonię.

Sensacyjne szczegóły o śmierci Rommla

Hitler wydał rozkaz zamordowania go za kontakt z zamachowcami

PARYŻ, 20. 6. Na krótko przed zakończeniem wojny oznajmiono narodowi niemieckiemu o śmierci generała Rommla. Jako przyczynę śmierci podano wówczas rany odniesione podczas nalotu nieprzyjacielskiego.

Prawdziwą przyczynę śmierci Rommla wyjaśniono jednak dopiero teraz. Wyszło mianowicie na jaw, że generał Rommel już dawno wyleczył się z ran odniesionych podczas nalotu. Wykryto obecnie tajemnicę polegającą na tym, że Rommla poprostu zmuszono do samobójstwa.

Generał Rommel był w kontakcie ze sprawcami zamachu na Hitlera i zamierzał po chybionym zamachu zbiec do Anglii. Kiedy do stało się to do wiadomości Hitlera, „wódz” wydelegował do Rommla dwóch generałów, wśród nich znajdował się generał Bogdorf.

Było to mniej więcej w połowie października 1944 r. Przed dom zajmowany przez Rommla, w pobliżu miasta Ulm, zajeżdżała limuzyna z dwoma generałami. W niewielkiej odległości za nią sunęło auto z wysokimi urzędnikami policji kryminalnej. Nagle przed do-

mem zjawił się zwykły chłopski wóz konny, który zatarasował drogę, ustawiając się wprost przed szosą. W ten sposób uniemożliwiono Rommlowi wszelką próbę ucieczki samochodem.

Dwaj generałowie weszli do mieszkania Rommla. Krótko trwała rozmowa. Rommlowi kazano pożegnać się z rodziną i wybierać między śmiercią dobrowolną a egzekucją publiczną. Kiedy po chwili trzej generałowie opuścili dom, twarz Rommla była trupio biała. Delikwent zajął tylne siedzenie auta. Następnie rozpaczyłowy moment „dobrowolnego” rozstania się z życiem. Po 10 minutach generał Rommel był w agonii. Ciało pochylone naprzód wstrząsały urywane łkania. Generał Rommel nie jęczał z bólu, nie rzeżał, lecz... płakał. Bogdorf nasadził mu głębiej czapkę i skierował samochód do szpitala, gdzie powiedziano obłudnie, że Rommel ciężko zachorował. W drodze do szpitala nastąpił zgon. Samochód z urzędnikami policji kryminalnej w międzyczasie bezszelestnie znikł.

W ten sposób zemścił się Hitler na swym niegdyś ulubionym generale.

Kat Majdanka ujęty

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi, że władze brytyjskie ujęły oficera SS, Thumana, który był przez 7 lat szefem obozu w Vaucou, a następnie komendantem obozu zniszczenia na Majdanku.

*

Opinia publiczna Polski domagać się będzie z całym naciskiem wydania Thumana, który musi być sądony na miejscu swych najpotworniejszych zbrodni — w Lublinie, tak jak osławiony Frank musi być sądony w Krakowie, a Greiser w Poznaniu.

Praca na ziemiach zachodnich musi mieć znacznie większą dynamikę i znacznie silniejsze akcenty patriotyczne. Pod hasłem patriotyzmu da się tam zjednoczyć cały element polski, dla którego umiłowanie polskości było ideałem ożywiającym serca i umysły przez długie wieki jego niewoli.

Jeśli jedność narodowa jest dziś dla naszego społeczeństwa nakazem chwili,

Komisja do Spraw Przepięstw Wojennych rozpocznie swe obrady w Moskwie

LONDYN, Jak donoszą z Londynu, dnia 18 czerwca zastępca prokuratora generalnego, sir Walter Molton i inni angielscy członkowie Komitetu Wykonawczego Komisji do Spraw Przepięstw wojennych wyjeżdżają dziś samolotem do Moskwy.

Zabiegi króla Leopolda

BRUKSELA, 20. 6. Przed powrotem do Belgii, król Leopold czyni próby utworzenia nowego rządu.

to na ziemiach zachodnich jest ona naszą najwyższą polityczną koniecznością. Tylko jednolity front polski zdoła szybko te ziemie opanować. I tylko solidarne współdziałanie wszystkich Polaków udających się tam i osiadłych, zdoła Polsce przywrócić jej stan ekonomicznego i kulturalnego posiadania z przed wieków.

Stanisław Ziemak

Marszałek Rola-Żymierski o wypadkach za Olsą i konferencji moskiewskiej

KATOWICE (Polpress). Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski bawił przejazdem w Katowicach. Pobyt Marszałka pozostaje w związku z rozwojem sytuacji na Zaolziu.

*

KATOWICE (Polpress). Z okazji przyjazdu do Katowic ministra Odbudowy Kraju ob. inż. Kaczorowskiego oraz przedstawicieli m. st. Warszawy, odbyło się w lokalu Gospody Polskiej zebranie towarzyskie zorganizowane przez wojewodę śląsko-dąbrowskiego gen. dyw. A. Zawadzkiego.

Na zebranie to przybył również bawiący przejazdem w Katowicach Marszałek Rola-Żymierski. Po serdecznym powitaniu dostojnych gości, gen. Zawadzki jako gospodarz wygłosił przemówienie, podkreślając rolę, jaką Śląsk odegra przy odbudowie Warszawy. W dalszym ciągu wojewoda omówił w ogólnych rysach sprawę polskiego Zaolzia. Powiedział on m. in., że fakt pobytu Marszałka oraz gorące powitanie bohaterów oddziałów Wojska Polskiego w Cieszynie mają swą głęboką wymowę.

W odpowiedzi przemówił Marszałek Rola-Żymierski prosto, zwięźle, jasno po żołniersku. Mówca zwrócił szczególną uwagę na konferencję, jaka się obecnie toczy w Moskwie. Marszałek podkreślił rolę, jaką spełnia tam delegacja Rządu Tymczasowego, rządu, którego niepomierne zasługi przy odbudowie kraju postawiły Polskę w szeregu państw demokratycznych. My nie możemy, mówił Marszałek, wchodzić w porozumienie z reakcją, w Londynie. To nigdy nie nastąpi. My przyjmujemy szczerze każdego, kto zgłasza się do nas, by budować silną, trwałą Polskę Demokratyczną.

Następnie Marszałek przeszedł do sprawy Zaolzia. „Sasiad nasz postępuje w stosunku do nas nielojalnie, brutalnie. Czesi próbowali przed dwoma dniami wejść na nasze terytorium. Dziś poza linią graniczną sprzed 1939 r. Czechów nie ma. W związku z tym rząd nasz przesłał do rządu czechosłowackiego notę. Metoda postępowania Czechów w stosunku do nas, nie jest demokratyczna, na Zaolziu postępują z Polakami tak, jak postępowali Niemcy. Rząd Tymczasowy uważa za konieczne wziąć tych Polaków pod opiekę, ponieważ są oni brutalnie traktowani przez sąsiada. Sprawa Zaolzia nabiera znaczenia europejskiego. Myślimy polityki zaborczej nigdy nie prowadzili, potępiamy akt Czechów z 1919 roku, akt zajęcia przez nich Zaolzia, ziem rdzennie polskich.

„Nie przyznajemy Czechom prawa do Zaolzia. Próbujemy tę sprawę rozstrzygnąć na drodze rozmów. O ile nie będzie zrozumienia u sąsiada wyjdzie znajdziemy. Pod tym względem Rząd Tymczasowy nie jest tylko rzadem do rozmów. Pokrzywdzonych musimy obronić”.

Z kolei zabrał głos min. Odbudowy ob. inż. Kaczorowski, który m. in. powiedział: „do głębi byłem wzruszony, gdy przejeżdżałem granicę Śląska. Z ziemią tą jestem związany walką z 1920 r. W tej walce Górny Śląsk nie był sam, brała w niej wówczas udział i Warszawa. Dzisiaj Warszawa nie zapomni o Śląsku. Górnik nie potrzebuje obawiać się o bezrobocie, Rząd Tymczasowy o nim pamięta. Śląsk oceniając nie tylko rozum, ale głębokim uczuciem potrzebuje odbudowy stolicy, da Warszawie szczerą hojną pomoc”.

Tu mówca wznosił okrzyk na cześć górników; powtórzony z entuzjazmem przez wszystkich zgromadzonych. Po okolicznościowym przemówieniu prez. Warszawy, ob. Tołwińskiego, zabrał głos ordynariusz diecezji śląskiej biskup Adamski. Poruszył zagadnienie Polaków na Zaolziu. Na ziemiach tych panoszyło się wielowiekowe bezprawie. Wielowiekowe krzywdy, dla Polaków wyrównuje dziś sprawiedliwość dziejowa. Musimy dać im pomoc. Tam tkwi dusza polska, tam jest ludność polska, a nam nie wolno uронić ani jednej kropli krwi polskiej. Wszyscy pragniemy zjednoczenia, a pragnienie nasze oparte jest na słusznych prawach sprawiedliwości. Zjednoczenie Polaków, to największe nasze zadanie. Z cząstek polskich powstać musi silny Naród Polski.

„Rycerskość” Göringa

NOWY JORK, 19. 6. Göring w czasie przesłuchania składa całą winę na innych przywódców hitlerowskich.

Komentator radia nowojorskiego podkreśla, iż po takiej kreaturze, jaką jest Göring, niczego innego spodziewać się nie można.

O udział Polski w Radzie Kontroli

Rząd Tymczasowy domaga się przyznania Polsce prawa w sprawowaniu władzy nad Niemcami

WARSZAWA. (Polpress). — W związku ze skompletowaniem Rady Kontroli, która sprawuje już zwierzchnią władzę na terytorium Niemiec, powstają realne możliwości załatwienia spraw, dotyczących najbardziej żywotnych interesów Rzeczypospolitej Polskiej.

Na pierwsze miejsce wysunęło się zagadnienie najdłuższej repatriacji obywateli polskich znajdujących się na terenach okupowanych przez sojusznicze armie Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Francji, oraz sprawa rewindykowania mienia polskiego, bezprawnie wywiezionego z Polski przez Niemców w czasie okupacji.

Dla uregulowania tych spraw konieczna jest obecność przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej na terenach okupowanych, którzy mogliby korzystać z zupełnej swobody poruszania się, którym Rada Kontroli umożliwiłaby techniczne przeprowadzenie repatriacji obywateli polskich.

Przedstawiciele Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej zajęliby się równocześnie odnalezieniem mienia polskiego, rozrzuconego przez okupanta niemieckiego na całym terytorium Niemiec.

Kwestie wyżej poruszone mogłyby rozwiązać misja wojskowa Rządu Tymczasowego R. P., której akredytowanie przy Radzie Kontroli przewidziane jest w artykule 5 umowy między ZSRR, Zjednoczonym Królestwem, Stanami Zjednoczonymi i Rządem Tymczasowym Republiki Francuskiej o kontrolnym mechanizmie w Niemczech. Jednocześnie Rząd Tymczasowy R. P. uważa za konieczne wysunąć sprawę udziału Polski w pracach Komisji Reparacyjnej.

Polska jest krajem, który poniósł stosunkowo

15.000 zbrodniarzy wojennych

LONDYN, 20. 6. Według oświadczenia gen. Eisenhowera, w rękach aliantów znajduje się w przybliżeniu 15.000 zbrodniarzy wojennych. Poza tym każdy SS-man uważany i sądzony będzie jako przestępca za wyjątkiem tych, którzy wstąpili do SS w roku 1944, lub później.

najwięcej strat spowodowanych przez napaść i okupację niemiecką. Sprawa reparacji jest dla narodu polskiego kwestią żywotną i palącą i wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem odbudowy kraju. Naród polski poniósł straty wskutek tego, że walczył z najeźdźcą w ciągu pięciu i pół lat zarówno w Polsce jak i w innych frontach. Nie można również wyobrazić sobie skutecznej pracy Komisji Międzyaliantkiej dla zbadania zbrodni niemieckich bez udziału przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, na

terytorium, której Niemcy hitlerowskie dokonały najwięcej zbrodni.

Dość wspomnieć o takich obozach śmierci jak na Majdanku, w Oświęcimiu i Treblince.

Wysuwając te zagadnienia, Rząd Tymczasowy R. P. wyraża niezachwiane przekonanie, że pozytywne rozstrzygnięcie ich wniesie poważny wkład w dzieło odbudowy krajów dotkniętych agresją niemiecką oraz przyczyni się do utrwalenia przyjaznej współpracy narodów sprzymierzonych.

Przed spotkaniem Wielkiej Trójki

Obszerny program narad kierowników wielkich mocarstw

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że prezydent Truman zamierza omówić na konferencji z marszałkiem Stalinem i premierem Churchill'em, która, jak wiadomo, ma się odbyć w Berlinie, następujące zagadnienia:

Ustalenie terminu, miejsca i procedury konferencji pokojowej, która odbędzie się w Europie.

Zawarcia umowy wojskowej między Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią, celem stworzenia gwarancji pokoju do chwili, w której Międzynarodowa Organizacja zostanie powołana do życia.

Sprawy, związane z ustawą „lend-lease”.

Problemy, dotyczące pomocy dla Europy. Agencja Reutera podaje, że na porządku dziennym konferencji berlińskiej znajdują się również: problem polski, sprawa odszkodowań niemieckich, kwestia granic itp. Wskazując na zbliżające się spotkanie przywódców mocarstw sprzymierzonych. Dzienniki podkreślają, że obecna sytuacja międzynarodowa jest korzystna dla zbliżających się narad. Jest

rzeczą zupełnie jasną, dlaczego przypisuje się tak wielkie znaczenie spotkaniu „Wielkiej Trójki” — pierwszemu po zwycięstwie.

Wszyscy zdają sobie sprawę z ogromnego znaczenia historycznych decyzji konferencji teherańskiej i krymskiej dla umocnienia braterstwa broni armii sprzymierzonych i ustanowienia ścisłej współpracy między nimi. Nadzieje, które są związane z nadchodzącą konferencją, jeszcze raz potwierdzają tę prawdę, że od współpracy wielkich mocarstw zależy trwały pokój. Na tych państwach, które ponosiły największy ciężar wojny przeciwko hitleryzmowi, spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. Zerwanie tej współpracy doprowadziłoby niechybnie do utworzenia grup i bloków różnych państw, co stanowiłoby zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa. Wysiłki te jednak są z góry skazane na niepowodzenie. Konferencja w San Francisco dowiodła, że wszystkie narady, zarówno duże, jak i małe, rozumieją znaczenie prawdziwej współpracy wielkich mocarstw. Przedstawiciel Norwegii miał rację — konkluduje sprawozdawca — gdy oświadczył, że małe państwa europejskie, które odczuły straszliwe i poniżające jarzmo niewoli hitlerowskiej, rozumieją, że jedynym sposobem na przetrwanie wielkich mocarstw jest nawet ważniejsza dla małych narodów, niż dla dużych”.

„Prawda” o znaczeniu konferencji

MOSKWA, 17. 6. (Polpress). Sprawozdawca międzynarodowy „Prawdy” pisze: „Uwaga pras angielskiej i amerykańskiej jest skierowana na zbliżające się spotkanie przywódców mocarstw sprzymierzonych. Dzienniki podkreślają, że obecna sytuacja międzynarodowa jest korzystna dla zbliżających się narad. Jest

Proces szesnastu w Moskwie

MOSKWA (Polpress). Przed kolegium wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR rozpoczął się proces Okulickiego, Jankowskiego, Bienia, Jasiukiewicza i innych, oskarżonych o to, że byli organizatorami tajnej działalności dywersyjnej na tyłach Armii Czerwonej w Polsce, zachodniej części Białorusi, Ukrainy i Litwy, o występowanie na podstawie rozkazów „rządu” emigracyjnego w Londynie przeciwko wojskom radzieckim.

Proces odbywa się przy drzwiach otwartych. Wśród publiczności znajdują się przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych.

Sądowi przewodniczy prezes kolegium wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR generał-pułkownik Ulrich, w komplecie sądownym zasiadają członkowie kolegium wojskowego Sądu

Akt oskarżenia

Następnie został odczytany akt oskarżenia. Okulicki, Jankowski, Jasiukiewicz i inni, oskarżeni są o przestępstwa przewidziane art. 5-tym, punkt 1, 8, 9, 11 KK. ZSRR. Okulicki Leopold, Jankowski Jan Stanisław, Bień Adam i Jasiukiewicz Stanisław oskarżeni są o organizowanie i dowodzenie siłami podziemnymi na tyłach Armii Czerwonej, na ziemiach zachodnich Białorusi, Ukrainy i Litwy oraz w Polsce. Akt oskarżenia zarzuca im, że kierowali akcją podziemną przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu, wykonując akty terrorystyczne przeciwko oficerom i żołnierzom Armii Czerwonej, oraz że prowadzili wrogą propagandę wobec Związku Radzieckiego. Prócz tego Okulicki oskarżony jest o szpiegostwo i kierownictwo wywiadem na tyłach Armii Czerwonej.

Zeznania Okulickiego i towarzyszy

Okulicki i inni oskarżeni mieli do dyspozycji oddziały zbrojne, składy broni, drukarnie, odbiorniki radiowe i stacje nadawcze. Na rozkaz „rządu emigracyjnego” organizowali akty sabotażu na liniach komunikacyjnych Armii Czerwonej i napady terrorystyczne na oficerów i szeregowych radzieckich. Jednocześnie posługując się aparatami nadawczymi dla porozumiewania się z „rządem w Londynie”, oskarżeni wysyłali złośliwe, oszczercze wiadomości o Armii Czerwonej. W grudniu 1944 roku oskarżony Okulicki wydał rozkaz rozwiązania AK. Zarządzenie to miało na celu

Najwyższego ZSRR generał-major Dmitriew, pułk. Detystek, oraz jako sędzia zapasowy pułk. Szulekin. Oskarża naczelnego prokuratora Armii Czerwonej generał-major Afanasiew i radca sprawiedliwości Rudzienko. Oskarżonych bronią słynni adwokaci moskiewscy Braude, Michalski, Mikowidow, Kaznaczejew, Makiewicz i Plenake. Na rozprawę zostali sprowadzeni wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Antoniego Pajdaka, który z powodu choroby nie mógł zjawić się w sądzie.

Na wstępie rozprawy oskarżony Okulicki zażądał powołania nowych świadków. Sąd postanowił, że sprawa powołania nowych, dodatkowych świadków będzie rozstrzygnięta w toku przewodu sądowego.

Pajdak Antoni, Pużak Kazimierz, Zwierzyński Aleksander, Bogucki Kazimierz, Mierzwa Eugeniusz, Characimski Józef, Urbański Franciszek, Michałowski Stanisław, Kobyłański Kazimierz i Stemler-Dąbski Józef, oskarżeni są o udział w akcji dywersyjnej Polskich Organizacji Podziemnych w Polsce na tyłach Armii Czerwonej.

Podczas okupacji niemieckiej rząd emigracyjny w Londynie utworzył w Polsce, na Litwie, na zachodnich ziemiach Ukrainy i Białorusi podziemną organizację wojskową, zwaną „Armią Krajową”, na której czele do września 1944 r. stał generał Bór-Komorowski, a po jego poddaniu się Niemcom, pełnomocnikiem jego generał brygady Okulicki. Działalnością tej organizacji kierował razem z Okulickim Jan Stanisław Jankowski, Adam Bień, Stanisław Jasiukiewicz.

zapewnienie ściślejszej działalności organizacji podziemnej. Jednocześnie bowiem wydał tajną instrukcję do dowódców okręgowych AK o stworzeniu ściśle zakonspirowanych sztabów okręgowych, o zachowaniu i ukryciu broni i amunicji, wreszcie o zakonspirowaniu większej liczby członków korpusu oficerskiego i żołnierzy AK.

Oskarżony Okulicki wyjaśnił, że w grudniu 1944 roku generał Kopański nadał przez radio postanowienie „rządu londyńskiego”, aby po wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Polski, podziemne organizacje zostały użyte do

stworzenia ściśle zakonspirowanego aparatu, mającego cele wojskowe i polityczne. Okulicki zeznał dalej, że rozkaz generała Kopańskiego został wydany w celu zachowania dowództwa i składu osobowego AK, jak również broni i amunicji, środków pieniężnych do walki z Armią Czerwoną.

Zeznanie osk. Okulickiego o stworzeniu zakonspirowanych sztabów i oddziałów na tyłach Armii Czerwonej, zostało potwierdzone przez oskarżonych Jankowskiego, Bienia, Jasiukiewicza i Pajdaka.

Oskarżony Jankowski zeznał, że Okulicki poinformował go o tym, że AK zostaje rozwiązana formalnie i że jej członkowie zachowali broń i sprzęty radiowe.

Oskarżony Bień zeznał, że w grudniu 1944 roku na zebraniu w Piotrkowie, na którym byli Jankowski, Jasiukiewicz, Pajdak i Bień, Okulicki poinformował ich, że dostał rozkaz z Londynu o rozwiązaniu AK. Jednakże rozkaz „rządu londyńskiego” o rozwiązaniu AK jest manewrem politycznym, mającym na celu stworzenie pozorów likwidacji jego sił zbrojnych, gdy w rzeczywistości Okulicki rozpoczął nową tajną organizację wojskową. W drugiej połowie 1944 roku na posiedzeniu w Milanówku, na którym obecni byli Jankowski, Jasiukiewicz, Pajdak, Okulicki poinformował zebranych o tym, że stworzenie organizacji wojskowej odbywa się w ścisłej tajemnicy. Oskarżony Pajdak zeznał, że Okulicki nie powiedział, iż wydał rozkaz, ale że jej członkowie mają obowiązek starannie ukryć broń, amunicję, sprzęt radiowy i maszyny drukarskie. Jednocześnie Okulicki poinformował o instrukcjach, wydanych dla utrzymania Armii Krajowej. Podobne zeznania zostały złożone przez Zwierzyńskiego, Czarnowskiego, Mierzwę, Kobyłańskiego i Urbańskiego. Zostały ujawnione i odszyfrowane liczne depezy radiowe „rządu emigracyjnego”, otrzymane przez Okulickiego z Londynu, zawierające instrukcje o utrzymaniu sztabu w ukryciu, broni, amunicji i sprzętu radiowego. Jedna z tych depezy 11889-1944 (z 8 grudnia) zawiera pełny tekst postanowienia „rządu emigracyjnego” z dnia 14 października 1944 roku. Postanowienie podkreśla konieczność prowadzenia intensywnych roboty w Polsce na tyłach Armii Czerwonej i wskazuje, że należy zakonspirować AK starannie, ukryć broń, zorganizować tajne sztaby i utrzymywać łączność z oddziałami.

(Ciąg dalszy procesu w numerze jutrzejszym)

Przegląd prasy

Za Olzą

Wypadki za Olzą spotykają się ze zdecydowaną oceną w całej prasie polskiej. „Głos Ludu” zabierając po raz drugi głos w tej sprawie, stwierdza:

Sprawa nie ogranicza się, niestety, do samego Zaolzia. Biorąc w niej udział nie tylko lokalne, zaolziańskie władze czeskie. Pewne koła, wcale wpływowe w rządzie praskim, lansują myśl, że Czechosłowacja powinna zwrócić się do Komisji Międzyaliantkiej z żądaniem oddania jej Raciborza, Kłodzka i Głupczyc na Śląsku Opolskim, terenów, objętych obecnie przez naszą polską administrację. Niektóre organy prasowe posuwają się jeszcze dalej. Dochodzi do tego, że czytamy żądania oddania Czechosłowacji Bytomia, Opola, większej części Śląska Opolskiego i Dolnego. Trudno określić te żądania inaczej, aniżeli jako świadomą prowokację szowinistyczną, mającą na celu ponowne głębokie zatruć stosunków pomiędzy obu narodami. I wydaje się nam, że nie ma sensu z nimi polemizować.

Omawiając nieporozumienia Polski z Czechosłowacją na tle przyłączenia Zaolzia do jej terytorium w roku 1919, dziennik oświadcza:

Jedyna droga do rozwiązania problemu Zaolzia — to droga bezpośredniego porozumienia obu narodów, bo położenie geograficzne i zasadnicze interesy państwowe tych narodów dyktują im ścisłą współpracę, a nie walkę, z której skorzystałby tylko wrog zarówno Czech, jak i Polaków — imperializm niemiecki. Porozumienie to winno być oparte zasadniczo na rozgraniczeniu etnograficznym stref zamieszkania obu narodów na pograniczu śląskim.

Takie są zasadnicze fakty i tezy, dotyczące stosunków polsko-czechosłowackich, dotyczące sprawy Zaolzia w pierwszym rzędzie. Takie jest stanowisko nasze, takie jest stanowisko całego obozu demokracji polskiej, takie jest stanowisko całego narodu polskiego.

Trzecia faza

„Życie Warszawy”, omawiając nasze dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie przemysłu, pisze:

Zakończyliśmy już wszędzie fazę zabezpieczenia. Kończymy już prawie fazę uruchomienia, a na większości odcinków naszego życia przemysłowego wchodzimy już teraz w fazę produkcji”.

Jest to fakt bezsporny. Dymi las kominów na Śląsku, płoną wielkie piece tej potężnej kuźni Polski, kręcą się wrzeciona fabryk Łodzi, pracują inne ośrodki naszego przemysłu, coraz więcej warsztatów produkcyjnych wpręga się w wielki aparat polskiej wytwórczości.

Uwagi swe na ten temat dziennik tak kończy:

Już dziś możemy zanotować cały szereg faktów, stwierdzających wzrost wydajności pracy i wzrost produkcji.

W tym współzawodnictwie przodują górnicy nasi na terenach woj. śląskodąbrowskiego. Wydajność ich pracy wzrasta wybitnie z miesiąca na miesiąc, a produkcja w niektórych kopalniach osiąga już poziom przedwojenny, mimo ciężkich warunków pracy.

Im prędzej tę prawdę wszyscy zrozumiemy, tym szybciej i łatwiej wyjdziemy z okresu biedy, ograniczeń i wyrzeczeń.

Zbrodniarze

Poświęcając artykuł wstępny ohydnyemu mordom bezbronnej ludności wsi Wierchowiny przez NSZ-towskich bandytów „Sokola”, „Polska Zbrojna” pisze:

Potwornym zezwierzęceniem zięje tragedii wsi Wierchowiny. Bandyci NSZ-towscy, którzy nie mieli nigdy odwagi stanąć do walki z najeźdźcą niemieckim, znaleźli teraz odwagę mordowania bezbronnych kobiet i dzieci. Tej zbrodni nie przebaczy nigdy żołnierz polski, nie przebaczy społeczeństwo. Trzeba wypalić gorącym żelazem tę hańbę straszliwą. Trzeba wyrwać z korzeniem potworny posiew pięcioletniej propagandy hitlerowskiej wśród szumowin naszego społeczeństwa.

Oby zbrodnia ta wstrząsnęła sumieniami tych, co w ślepej wierze, w nieświadomości, w bezkrytycznym posłuszeństwie wobec bankrutów politycznych z otoczenia Raczkiewiczów i Komorowskich, błędą jeszcze po leśnych manowcach wystepku — ale brzydzą się zbrodnią i nie chcą z nią mieć nic wspólnego. Ostatni to dla nich czas nawrotu!

Bo dla bandytów i zbrodniarzy typu „Sokola” dla NSZ-towych morderców i oprawców z powołania i z hitlerowskiej „idei”, — jedyna tylko jest wymowa: bezwzględnej i miażdżącej ręki sprawiedliwości.

K. Jesion

Problem świadczeń rzeczowych

Weszliśmy w okres przednowka. Przed nami sześć tygodni najtrudniejszego do przetrwania okresu, sześć tygodni na przestrzeni których muszą być zrealizowane świadczenia rzeczowe, nieodzownie potrzebne dla sprawnego funkcjonowania aparatu państwowego.

O świadczeniach rzeczowych mówili się dotychczas bardzo mało, nieproporcjonalnie mało w stosunku do wagi tego zagadnienia. Ale nie tylko mało się mówiło. Jeszcze mniej inicjatywy i wysiłku w jego realizacji wykazały w terenie powołane do odbioru kontyngentów — placówki.

A przecież rozwiązanie problemu żywnościowego w Polsce, a więc i na Pomorzu wymaga skoncentrowania dużych zasobów energii i przedsiębiorczości. Okręg pomorski, najmniej zniszczony w czasie walk, musi przyczynić się do wyżywienia nie tylko ludności tu zamieszkanej, ale i rejonów, które w czasie zbrojnych działań ucierpiały najwięcej.

Zwycięzca zakończona wojna nad hitlerowskimi Niemcami nie upoważnia nas ani na chwilę do bezczynności i do biernego korzystania z owoców tego zwycięstwa. Jak nie wolno nam jedynie wyrzekać, nie wolno również zapominać o surowej rzeczywistości codziennego dnia.

Zdajemy sobie sprawę z ogromu dokonanej przez okupanta dewastacji gospodarstw rolnych. Położenie wsi jest ciężkie. Ażby jednak przetrwać do następnych zbiorów i zapewnić chociażby minimalne potrzeby mas pracujących w miastach, musi wieś spełnić zasadniczy obowiązek wobec państwa.

O co chodzi?

Chodzi o sprawne przekazywanie świadczeń rzeczowych, o dostawę zbóż, mięsa i kartofli.

Wieś polska ma nie zawsze dostatecznie zapasy chleba. Okupant ograbił ją w ciągu pięciu lat bezlitośnie. Ale miasto, a w nim robotnik i inteligent pracujący nad wspólną dla każdego Polaka budowlą, nad umocnieniem demokratycznego ustroju, nad rozwojem przemysłu — nie posiada innego zaopatrzenia, nad przydzielone mu przez samorządy. Żywność więc jego uzależniona jest wyłącznie od dostaw wsi.

Chłop polski wyzwolony z pęt niewolniczej pracy na polu dziedzica, chłop, któremu demokracja ludowa dała ziemię na własność, wczorajszy fernal, który nie potrzebuje już z pokorą patrzeć w oczy jaśniepana w niepewności czy nie zostanie wyrzucony poza obręb folwarku — musi w interesie własnego dobra wspomóc dziś brata-robotnika, brata-inteligenta pracującego.

Chłop nasz bardzo często nie ma się w co ubrać, potrzebuje tkaniny, potrzebuje skóry na buty, potrzebuje żniwiarki i kosy, naczyń kuchennych, węgla na opał i nafty do oświetlenia izby.

Ażby chłop mógł te artykuły nabyć w dostatecznej ilości i po niewysokiej cenie, muszą być czynne kopalnie, fabryki, warsztaty przemysłowe; musi być przede wszystkim zaopatrzone w środki żywności zatrudniony przy tych warsztatach robotnik.

Stąd powstaje ważny problem świadczeń rzeczowych, polegający na planowej dostawie i rozprowadzeniu środków żywnościowych wśród mas pracujących w ośrodkach miejskich.

Normy tych świadczeń początkowo niezupełnie realne, bo wynoszące dla Pomorza 80.628 ton zboża zostały ostanie wybitnie obniżone i tak pomyślane, żeby żaden powiat, żadna gmina i gromada nie były pokrzywdzone. Na obszarze Pomorza ilość zbóż, którą wieś powinna w ramach ujednoliconej akcji świadczeń rzeczowych dostarczyć, wynosi obecnie 50.700 ton, z czego do ostatnich dni oddano zaledwie 18.406 ton czyli 36,3 proc.

Poszczególne powiaty wywiązały się w niejednakowy sposób. Przewodząc tutaj rejonem jest Inowrocław i Rypin. Pierwszy odstawił dotychczas 72 proc. nałożonego kontyngentu, drugi 49 proc. Najgorzej do tej pory wywiązuje się Grudziądz — 6 proc. i Wyrzysk — 11 proc. Inne powiaty jak np. Włocławek i Lipno zrealizowały świadczenia rzeczowe mniej więcej w 40 proc.

Jeżeli chodzi o chłopów gospodarujących na mniejszych gospodarstwach, wywiązały się on z obowiązku wobec państwa w sposób całkowicie zadawalający. Wykonywał świadczenia rzeczowe z chęcią, rozumiał bowiem, że oddawane zboże dla państwa to nie jalmużna, ale wielki obywatelski czyn. Niedostateczne wykonanie planu świadczeń rzeczowych obciąża organy administracji powiatowej, które nie potrafiły w terminie wymłócić marnującego się w stertach zboża, które nie potrafiły w dość sprężysty sposób zająć się administra-

cją większych majątków, obciąża spółdzielnie rolniczo-handlowe, które odsyłały niejednokrotnie chłopów z pszenicą do domu, tłumacząc wieśniakowi, że nie mogą od niego przyjąć kontyngentu z powodu przeładowania magazynów.

Aby świadczenia rzeczowe były bez reszty wypełnione, aby ludność bezrolna mieszkająca na Pomorzu została zaprowiantowana w sposób równomierny, potrzeba jeszcze zebrać i to już w ciągu najbliższych dni, bo do 1 lipca 32.294 tony zboża.

Celem usprawnienia akcji ministerstwo Aprowizacji i Handlu dokonało głębokiej przebudowy strukturalnej w dotychczasowym aparacie zbiorczym. Zorganizowane zostały wojewódzkie i powiatowe inspektoraty, a wreszcie w poszczególnych gminach ustanowieni zostali specjaliści poborcy, delegowani do tych czynności przez organizacje partyjne. W ogóle czynnik społeczny powinien i niewątpliwie będzie tutaj odgrywał znaczną rolę. Międzypartyjna komisja powzięła uchwałę, aby w pracach zmierzających do zapewnienia krajowi aprowizacji brali udział przedstawiciele obozu demokratycznego w osobach najbardziej czynnych aktywistów.

Bardzo ważną rzeczą, o której przy ściąganiu świadczeń rzeczowych należy pamiętać, jest wydawanie chłopu premii za dostarczanie zboża. Niedopilnowanie tego stanowiło dotychczas bardzo jaskrawe niedociągnięcie i przyczyniało się niejednokrotnie do zahamowania akcji w terenie.

Sprawne przeprowadzenie zbioru świadczeń rzeczowych musi być wynikiem głęboko rozważonego planu. Przed stronnictwami politycznymi, przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej, przed Okręgową Komisją Związków Za-

wodowych, przed organami administracji w terenie wylono się znowu ważne do wypełnienia zadanie, tym bardziej, że okres jest krótki. Jak przy reformie rolnej, tak i teraz muszą być wydelegowani na powiaty najbardziej ofiarni działacze, którzy nie tylko wezmą na siebie odpowiedzialność za zrealizowanie świadczeń rzeczowych w takiej czy innej gminie, ale przez umiejętne podejście do zagadnienia przyczynią się wydatnie do tego, że w ośrodkach wiejskich przebiegać one będą w harmonijny sposób.

Z drugiej strony wierzymy, że i wieś doceni należycie ciężący na niej obowiązek. Nie wątpimy, że świadczenia te będą zebrane w określonym terminie. Brygady robotnicze dopomogły chłopu do podziału i do przejścia folwarków, dopomogły do przeprowadzenia w paru zaledwie tygodniach reformy rolnej. Dziś chłop polski winien uczynić wszystko, aby zapewnić bratu robotnikowi warunki życia, przyczyniając się tym sposobem do utrwalenia sojuszu robotniczo-włościańskiego, zapoczątkowanego w bunkrze leśnym, a cementowanego później znojnym trudem, zmierzającym do podźwignięcia z upadku naszego Państwa.

Polska Ludowa, opierając swoje istnienie na zgodnym i harmonijnym współdziałaniu mas wsi i miast, oczekuje od chłopów polskiego rozwiązania problemu świadczeń rzeczowych w sposób właściwy. Niechaj chłop polski, któremu demokracja dała ziemię i która zmieniła radykalnie jego warunki życiowe, nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania. Niechaj udowodni czynem, że braterstwo obowiązuje na każdym odcinku zbiorowego życia w Polsce.

Stanisław Babisiak.

Buduje się nową Naprawę

Znana z głośnej powieści Jalu Kurka — „Grypa szaleje w Naprawie” wieś Naprawa postanowiła współzawodniczyć w masowym przesiedlaniu na zachód. Z inicjatywy chłopów z Naprawy rzucono hasło wzorowego zorganizowania wsi.

„Ruch naprawski” ogarnia coraz szersze masy chłopskie. Chłopi organizują się w powiecie prądnickim pomiędzy Nissą a Odrą i tworzą tam Nową Naprawę, lepszą od tej, którą opisał Jalu Kurek. O powstaniu Nowej Naprawy pisze „Trybuna Robotnicza”, organ PPR w Katowicach: „Gromada chłopów ostatnią noc spędziła w domu noclegowym PUR w Chorzowie, zastanawiając się nad tym, jak może wyglądać rzeka Odra: czy podobna do Wisły, czy też większa. „Odra to tak samo jest polska rzeka, nasza” — mówią chłopcy z Naprawy. „Ziemia jest tu cudna i bogata. Trza tu przyjąć, brać ziemię, brać fabryki, pracować i organizować się, żeby się nic nie marnowało”. „Trybuna Robotnicza” pisze dalej: „Płaska ziemia uśmiecha się do nas falującymi fanami pszenicy, żyta, koniczyny. Za Koźlem szereg ładnych wiosek. Domy murowane, kryte dachówką. Stodoły obszerne. Na każdym podwórku studnia z pompą. Gnojnie betonowe, betonowe zbiorniki na gnojówkę. Tu i owdzie porzucone maszyny rolnicze rdzewieją na polach i koło domostw”.

W gromadzie znajduje się dwudziestoletnia dziewczyna z Naprawy, która niedawno powróciła z Niemiec. Mówi ona: „Wszędzie pracowali od świtu do nocy nasi ludzie. Nie myślicie, że te gospodarstwa prowadzili Niemcy. Nie, oni rabowali po innych krajach, a za nich pracowali „polscy niewolnicy”. Teraz my wracamy po zapłatę za naszą mordęgę”.

Na tym odcinku pracowało trzy tysiące Polaków. Naprawianka mówi dalej: „Naszymi rękami wzniesiono tu liczne fabryki, rozbudowano dworce kolejowe, zbudowano nowe linie wysokiego napięcia. Tysiące polskich chłopów i robotników sterało przy tym najlepsze siły i zdrowie. — Jestem zdania, że te kilka milionów Polaków, których hitlerowcy zmusili do darmowej pracy w granicach Rzeszy, w stu procentach zapłaciło swoim trudem za to, co Polską teraz bierze”.

A teraz będzie tutaj Nowa Naprawa! Miasto Prądnik może przyjąć dwadzieścia tysięcy przesiedleńców. Istnieje zamiar osiedlenia w całym powiecie siedemdziesięciu tysięcy ludzi. Miasteczka Grogówek i Prądnik są prawie puste. To też pod Prądnikiem powstanie nowa osada, której twórcami są chłopcy z Naprawy. W akcji przesiedleńczej Nowej Naprawy pracują zgodnie ręka w rękę chłop, robotnik i inteligent. Razem z chłopami pojechali fachowi robotnicy, spółdzielcy, inteligenci. Grupą kieruje znawca spraw osadniczych, który przez długie lata pracował wśród kolonistów polskich w Ameryce Południowej. Ochotnicy z powiatu myślenickiego mają jak najszybciej przetrząść się między Odrę i Niszę. W najbliższych dniach przybędzie do powiatu prądnickiego transport tysięcy dwustu repatriantów z Bugu. Jest to kilka tysięcy w porównaniu do ilości, jaką powiat ten może wchłonąć.

Inicjatywa chłopów myślenickich i Nowej Naprawy może być wzorem dla licznych repatriantów, chcących osiedlić się na zachodnich rubieżach Polski, gdzie jest dużo dla nich miejsca i gdzie czekają ich wielkie zadania. S. J.

Korespondencje własne

Z Wałcza

Wałcz, kiedyś (Deutsch-Krone), praśtare miasto nasze na wyzwolonych ziemiach zachodnich, leży na ważnym szlaku dróg bitych, biegnących w kierunku Berlina, Szczecina, Kołobrzega, Chojnic, Piły i Bydgoszczy.

Miasto to, stosunkowo mało zniszczone przez działania wojenne, poczyna powoli powracać do normalnego życia.

W chwili obecnej zaludnienie miasta jest nie duże, cyfra mieszkańców narodowości polskiej nie przekracza 4-ech tysięcy, jakkolwiek w ostatnich dniach dał się zauważyć wzmógłony napływ repatriantów z Bugu. Niektóre okolicy, zamieszkałe przez Polaków, mają czyste i starannie utrzymane gospodarstwa, świadczące o wydajnej pracy polskich rąk na praśtarej ziemi słowiańskiej. W ostatnim czasie zaczęło się kształtować życie organizacyjno-administracyjne. Utworzony został Zarząd Miejski, obejmuje urzędowanie starostwo powiatowe, poczta, kierownictwo kolei państwowych, działy aprowizacji-rolniczo-handlowe itd. W pełnym zrozumieniu dążeń naszego demokratycznego Rządu przystępuje do pracy Polska Partia Robotnicza.

Utworzenie działu kulturalno-oświatowego, założenia biblioteki, czytelnicy, świetlicy ZWM-u, świadczy o solidarnej współpracy. Uroczono również drukarnię i ustalono „Urząd Społecznej Pracy” — placówkę ważne dla życia społecznego i kulturalnego.

Obecnie przystąpiono do naprawy uszkodzeń instytucji miejskich i państwowych. W szybkim tempie postępuje praca przy uruchomieniu elektrowni i wodociągów, by jak najszybciej dostarczyć miastu energię świetlną i wodę. G. J.

Z Nakła

Dnia 24 bm. odbędzie się w Naklu uroczystość poświęcenia gimnazjum państwowego. Na program uroczystości składają się będzie msza św., akt poświęcenia i akademia w auli gimnazjalnej.

*

Dnia 1 lipca br. odbędzie się pogrzeb ekshumowanych zwłok Polaków pomordowanych w Górce Klasztornej. W ekshumacji weźmie udział Wojewódzka Komisja Badania Mordów Niemieckich.

Tematy chwili

Ausrotten!

„Ausrotten!” — darł się Hitler, dając rozkaz uderzenia na Polskę. „Ausrotten!” — wołali Göring, Goebbels, Frank, Forster i inni apostołowie „kultury pangermańskiej”. „Ausrotten!” — wołali żołdaci z hitlerjugend, SS, SA, itp. organizacji krwawienia „kultu” nazistowskiego. Nawet Grety i Lory, Dienstmädchen i małe dzieci. „Nach Warschau, nieder mit Polen!”

Wyludnili się wsie i miasta polskie, domy obróciły się w gruzy i ruiny, rozbito rodziny, napelniono obozy, Majdanka, Treblinka, Oświęcimia krwawymi ciałami ludzkimi. Sadyzm odprawił swój sabat na żywym, drgającym ciałku dziecka, czytając modły na księgach z ludzkiego pergaminu. „Sieg Heil”, „Sieg Heil”. Nie było młk, których by nie zastosowali hitlerowcy, nie było oszczerstw dość plugawych, które by nie były rzucane na bezbronny naród polski. „Cel uświęca środki” — oto hasło od Fryca aż do współczesnego arcyłotry, używane przez bandytów z krzyżem na piersiach.

A gdy teraz naród niemiecki padł pod ciosami miłujących wolność narodów — gad płaszczy się i jak Piłat powiada: Jam nie winien. A kto winien? Procedura sądowa mówi, że każdy zbrodniarz winien być karany na miejscu zbrodni, aby krew pomordowanych swym oporem unoszącym się dziś nad naszą ziemią, zatrula im ostatnie dni przed rozprawą. Aby duchy i przedśmiertne jęki ofiar unosiły się na sili rozpraw, wołając o sprawiedliwość.

Frank, Forster, Greiser i inni oprawcy popełnili zbrodnie na terenie Polski. Dziś przez polski sąd winni być sądzeni. Tego domaga się elementarne poczucie sprawiedliwości powstające w zgodzie z prawem międzynarodowym.

Zdajemy wydania oprawców naszego narodu sądom polskim.

Kazimierz Ulrych

Premie dla rolników

Celem wzmoczenia dostaw obowiązkowych Urząd Wojewódzki, Wydział Aprowizacji i Handlu, wprowadził premie towarowe dla rolników, którzy wywiązały się z nałożonych kontyngentów. Stawki premiiowe są następujące: za każde dostarczone 100 kg pszenicy, zbóż oleistych i strączkowych — 1 kg cukru i 1 kg soli, za każde 100 kg zbóż pozostałych z wyjątkiem gryki i prosa — 0,5 kg cukru i 1 kg soli, za każde 100 kg kartofli — 0,25 kg soli. Poza tym rolnicy, którzy co najmniej dostarczą 90% kontyngentu mają prawo nabycia artykułów żelaznych i maszyn rolniczych w procentowym stosunku do wartości dokonanych dostaw, który określa Powiatowe Referaty Aprowizacji. Rozpoczęcie wydania premii nastąpi 25 bm.

Uruchomienie wodnej komunikacji pasażersko-towarowej

Ekspozytura Państwowej Żeglugi w Bydgoszczy zawiadamia, że została uruchomiona regularna komunikacja pasażersko-towarowa z Bydgoszczą do Torunia, Ciechocinka, Włocławka, Płocka, Wyszogrodu i Warszawy i z powrotem.

Statki odchodzą o godz. 6 rano z bulwaru Rynku Rybnego na razie co drugi dzień (o dacie nieparzystej — 21, 23, 25, 27 itd.).

Pasażer może zabrać jakąś ilość bagażu za bardzo niską opłatą.

Jednocześnie zawiadamia się tą drogą wszelkie instytucje, przedsiębiorstwa, fabryki itp., że wstaw w ilościach mniejszych od wagonowych można już wysyłać od lub do wszystkich miejscowości położonych nad Wisłą między Bydgoszczą a Warszawą włącznie na wspomnianych powyżej stawkach.

Informacje, sprzedaż biletów i przyjmowanie towaru załatwia Państwo Żegluga: Bydgoszcz — Grodzka 17, tel. 15-29, Toruń — Mostowa 5, tel. 257, Włocławek — Przystań na Wiśle, tel. 13-82, Płock — Rybaki 7, Warszawa — Nowogrodzka 49 lub Przystań przy Cytadeli.

Do pracy

W świętej przdzieży stań przy rusztowaniu.
Dłońmi przetrutów kart świętopsalterzu;
Cegły po cegle, teraz o świataniu
Zmieniaj w marmury, wczorajszy żołnierzu.
Ty budowniczy jutra, architekt — Zuch,
Rób za dziesięć! Nie możesz — choć za dwóch?
Czyż słodki upał pszczoły kiedy znużył?
Zbudujem w tysiąc pieter, najmisterniej
Dom, bez plotu z kolcem najeżonym,
Z oknami na wprost słońca złotokregu...
Usuwać gruzy! Do pracy! Kto pierwszy!
Taka pogoda bez pioruna ustęgi...
Czyż nie przyłożysz twoich rąk tulących?
I ci, co ręce zmyją, nim chwycą tacek
kilołów i młotów
wraz z tymi z okopów,
Nie splamią rąk swych cegłą okopconą.
Niech glinę spaloną
zmieniają na serce złote, jak dom nasz, duże,
by było ojczyzną nie osieroconą —
Ojczyzną wykutą w stali i marmurze.

Józef Haliniak

Dzień w szkole powszechnej

Nauczyciel polski przy pracy

By dać czytelnikom obraz pracy nauczyciela w polskiej szkole, aby przekonać się o trudnościach z jakimi walczy i zobaczyć, czego zdołał on już dokonać, odwiedziliśmy szkołę powszechną im. Sienkiewicza, przy ul. Sowińskiego.

Duży, dwupiętrowy budynek mieści w sobie dwie szkoły powszechne i gimnazjum państwowe.

O godzinie 10-tej rano na korytarzach szkolnych panowała cisza. Zza zamkniętych drzwi dochodziły nas odgłosy lekcji; z górnego piętra dolatywał chóralny śpiew.

Na wstępie poprosiliśmy kierownika szkoły, ob. Nowickiego o udzielenie nam kilku informacji, dotyczących początków działalności szkoły i warunków pracy.

Nie są one jeszcze tak bardzo trudne, jak w wielu innych szkołach, ponieważ sam budynek jest obszerny, klasy duże, sprzęt szkolny, a nawet niektóre pomoce naukowe ocalały; nie odczuwa się również braku fachowych sił nauczycielskich: pracuje 10-ciu przedwojennych nauczycieli.

Szkoła im. Sienkiewicza czynna jest od 12 lutego br. Po gruntownym uporządkowaniu budynku, oszkleniu okien, zreperowaniu urządzeń kanalizacyjnych, przystąpiono do pracy.

Z początku szkoła obejmowała 24 oddziały, przy czym liczba uczniów jednego oddziału wynosiła 60—70-ciu, co ogromnie utrudniało pracę. Obecnie od 17 ub. m. nastąpił podział na dwie szkoły; drugie skrzydło budynku zajmują własnie szkoła im. Sowińskiego.

Szkoła im. Sienkiewicza obejmuje obecnie 10 oddziałów, mieszczących się w 7 pokojach klasowych.

Ogólna liczba uczniów wynosi 235 chłopców i 248 dziewcząt.

Zapytujemy o frekwencję. Okazuje się, że odsetek nieobecnych wynosi zaledwie 5%. Dzieci wykazują na każdym kroku chęć do nauki i duże dla niej zainteresowanie; po każdej lekcji proszą nauczycieli o wyjaśnienia, stawiając pytania.

Największą trudnością z jaką się w naszej pracy borykamy — mówi kierownik Nowicki — jest brak podręczników. Jedynym podręcznikiem języka polskiego jest pismo dla dzieci pt. „Iskierki” wydawane przez wydział pedagogiczny ZNP. Resztę uzupełniamy sami. Szkoła dysponuje również pewną ilością pomocy szkolnych w postaci zeszytów dla najbardziej potrzebujących.

Odzywa się dzwonek na przerwę. Ciche szkolne korytarze porzucają żyć. Dzieci biegną na boisko szkolne, spragnione ruchu i zabawy. Stwierdzamy, że nie są one tak bardzo mizerne; uśmiechnięte ich twarzyczki budzą w nas radosne poczucie, że skończył się już dla naszych dzieci koszmarny okres okupacji, przytłaczający ich dziecięce dni; że mogą one nareszcie żyć, znowu bawić się i używać; że nie grozi im już śmierć od lotniczej bomby, ani zniemczenie.

Po krótkiej przerwie klasy zapełniają się znowu. Wchodzimy do jednej z nich. Odbywa się właśnie lekcja historii. W jasnej, widnej sali, siedzą w ławkach po jednej stronie dziewczynki, po drugiej chłopcy.

Nauczycielka skończyła właśnie wykład o wojnie trzynastoletniej i zaczyna zadawać pytania. Polskie dzieci w polskiej szkole poznają dzieje dawnych walk Pomorzan z Krzyżakami, walkę o polskość tych ziem. Rozumieją ją dobrze, bo znają przymus niemieckiej szkoły, znają niemieckie rządy. Ponieważ na całą klasę jest jeden tylko właściwy podręcznik, cała nauka odbywa się w szkole, dzieci muszą od razu się uczyć, a nie tak, jak dawniej, gdy mogły przygotować się w domu. Jedną z uczennic notuje na tablicy krótko punktami omawiane zagadnienia. Reszta przepisuje. Nauczycielka zwraca baczną uwagę na to, by odpowiedzi były dawane całymi zdaniami, budowanymi poprawnie po polsku. Dzieci biorą żywy udział

w lekcji. Na każde pytanie podnosi się wiele rąk, manifestujących gotowość ucznia do odpowiedzi.

Przechodzimy do następnej klasy. Odbywa się w niej lekcja przyrody. Nad pochylonymi głowami uczniów fruwa skrzydłata ważka, której dzieje dzieci właśnie poznają. I znów ten sam system, ten sam trud nauczyciela, zmierzający do zastąpienia podręczników, które sam tworzy. Nauczycielka prowadzi lekcję żywo, przemawiając do wyobraźni.

Udajemy się na drugie piętro — na lekcję śpiewu. Dzieci uczą się tam pieśni polskich, których śpiewanie zakazane było tak długo. Serdecznym wzruszeniem przejmują nas hymn narodowy, śpiewany naprawdę pięknie i mocno. Przechodzimy zakłete w pieśni słowa „Roty” śpiewanej przez te dzieci, które miały być zniemczone. Daremne były wysiłki wroga: na twarzach młodzieży maluje się prawdziwe wzruszenie, a usta naprawdę składają przysięgę. Widać, że nauczycielka, dyrygująca chórem, wkłada serce w swą pracę. Dają ona też dobre wyniki.

Dzwonek przerywa lekcję. Schodzimy do sali, gdzie odbywa się dożywianie. Codziennie 80-ciu dzieci, wybranych przez higienistkę szkolną (z uwzględnieniem skłonności gruźliczych) otrzymuje chleb i gorące mleko. Dziewczeta — członkinie PCK — rozdzielają porcje.

Wchodzimy do pokoju nauczycielskiego. Odbywa się tu rozdzielanie przydziału. Grono nauczycielskie otrzymało „nadsutych twarogów i marmeladę nie w pierwszym gatunku. I ten przydział jednak cieszy. Rozmawiamy chwilę o troskach i kłopotach z życia nauczyciela.

Pracuje on ofiarnie, dając z siebie maksimum wysiłku, pozostaje jednak stale w niezwykłe ciężkich warunkach. Nauczycielstwo nie ma mieszkań, opału, żywności. Ktoś śmieje się, że już porabiał stare krzesła, by ugotować sobie herbatę. Wszyscy jednak wierzą, że sytuacja ulegnie poprawie i traktują swą pracę jako obowiązek patriotów.

Zachodzimy jeszcze do najmłodszej klasy na lekcję polskiego. I tu wprawia nas w podziw i szacunek ogrom dokonanej pracy. Dzieci odpowiadają poprawnymi zdaniami. Oglądamy „elementarz”, pisany przez samą nauczycielkę na skrawkach papieru... Ileż trzeba włożyło pracy, by napisać ręcznie elementarz dla każdego dziecka! Nauczyciele nie złożyli bezradnie rąk w oczekiwaniu na podręczniki; nauczyciele nie oglądali się na pomoc. Mogą też być przykładem dla tych, którzy do dziś nie wywiązują się ze swych obowiązków, czekając na pomoc z góry, tłumacząc się, że nie są kompetentni itp.

Przed oczyma dzieci rozwieszony jest obrazek, przedstawiający dwa psy. Dzieci kolejno muszą opowiadać, co widzą. Wzrusza mnie odpowiedź jednego z chłopców, który po głębokim namyśle podnosi rączkę, machając nią, by zwrócić na siebie uwagę i z zachwytem wypowiada zdanie: „Na obrazku widzę niebo”.

Przejeżdżamy podziwem dla pracy nauczycieli i jej rezultatów, pełni ciekawych wrażeń, opuszczamy mury szkoły, prawdziwej polskiej szkoły, w której dzieci pragną nauki i otrzymują ją dzięki wysiłkom ofiarnym bojowników oświaty i kultury.

Krystyna Wrochno.

Święto 14 Dywizji Bydgoskiej

W zbieżności z dniem 14 Dywizji Bydgoskiej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Święta 14 Dywizji Bydgoskiej.

Ustalono, że w dniu 23 i 24 bm. dywizja bydgoska przeżyje wraz z całym społeczeństwem swoje pierwsze święto w odrodzonej Polsce. Miasto przybierze na święto to uroczystą sztafę. Uroczystości rozpoczną się w sobotę 23 bm. capstrzykiem. W niedzielę 24 bm. po pobudce — na Stadionie Miejskim odbędzie się Msza polowa. A po mszy polowej wręczenie przez

przedstawicieli społeczeństwa sztandaru dla 14 dywizji bydgoskiej, a następnie przysięga żołnierska.

Na członków Komitetu Święta 14 Dywizji Bydgoskiej wybrano: wojewodę dr. Pasemkiewicza, wicewojewodę Felczaka, przewodniczącego Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej dr. Wiechno, pułkownika Szymańskiego, ppłk. Warwińskiego, starostę niezawskiego Ignatowicza i prezydenta miasta Bydgoszczy Szukście.

Koncerty zespołu jazzowego I. Dywizji Kościuszkowskiej

Po powrocie z frontu zawitał do Bydgoszczy teatralizowany Jazz I Dywizji Kościuszkowskiej. Zespół ten, który ma za sobą dwuletnią pracę na froncie wystąpi w naszym mieście z czterema koncertami: w czwartek dnia 21 bm. i w piątek, dnia 22 bm. w sali Teatru Polskiego, ul. Gdańska 68; w sobotę 23 i niedzielę 24 bm. w sali Strzelnicy przy ul. Toruńskiej 30. Początek przedstawień o godz. 18.00. Bilety na czwartek i piątek do nabycia w kasie Teatru Polskiego w godz. od 10—12 i 14—18, na sobotę i niedzielę zaś w kasie Teatru w Strzelnicy, ul. Toruńska 30, w godz. 10—12 i 14—18.

Wojewódzki Wydział Samorządowy i sekretariat WRN w nowej siedzibie

Z dniem dzisiejszym Wydział Samorządowy Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Bydgoszczy oraz sekretariat Pomorskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przenieśli swoje biura z gmachu Urzędu Wojewódzkiego do nowej siedziby przy ul. Jagiellońskiej 26 w gmachu KKO m. Bydgoszczy.

Pierwszy poranek muzyki polskiej w Bydgoszczy

Dnia 24 bm., o godz. 11-tej w ogrodzie w Strzelnicy (ul. Toruńska 30) odbędzie się „Poranek Muzyki Polskiej” dla pracowników fabrycznych, urządzany przez wydział przemysłowy województwa pomorskiego (referat kultury pracy).

W programie utwory Moniuszki, Chopina, Karłowicza itd. Udzielią białą orkiestra Wojewódzkiego Wydziału Propagandy Informacji. Soliści: Z. Barańska — śpiew, F. Dąbrowski — fortepian.

Bilety w cenie zł. 8.— są do nabycia w kasie „Strzelnicy”. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

W razie deszczu koncert odbędzie się w sali „Strzelnicy”.

Odwołanie „Splywu do morza”

W dniu dzisiejszym Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy otrzymał telefoniczną wiadomość z Ministerstwa Administracji Publ. o odwołaniu „Splywu do morza”. Dziś, 20 bm. splyw do-

trze do Włocławka, a uczestnicy splywu udadzą się prawdopodobnie pociągiem do Gdyni. Splyw odwołano z powodu znajdowania się starych min na Wiśle, na odcinku pomorskim.

Od redakcji

Redakcja „Ziemi Pomorskiej” zatrudni niezwłocznie stenografistkę lub stenografistę do nasyłchu radiowego. Zgłaszać się do redakcji od godz. 9 do 18.

*

Redakcja „Ziemi Pomorskiej” zwraca się do społeczeństwa bydgoskiego o pomoc w znalezieniu umebłowanego pokoju dla pracownicy redakcji w dzielnicy nie nazbyt odległej.

Pracownica ta wróciła z obozu w Buchenwaldzie. Stanawszy od razu do pracy, nie ma możliwości znalezienia sobie lokalu mieszkalnego.



— Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, że w sklepach rzeźniczych do dnia 26 bm. można nabyć mięso wołowe — kat. I. prac. — 150 gr na odcinek 13. Rzeźnicy pobiorą towar natychmiast z chłodni Społem w Rzeźni Miejskiej według rozdzielnika. Rozliczenie ze sprzedaży przedłożą do dnia 30 bm.

— Wydział Aprowizacji i Handlu miasta Bydgoszczy komunikuje, że na karty żywnościowe na miesiąc czerwiec nabyć można w sklepach spożywczych, następujące artykuły:

Zapałki dla I. kat. prac. 2 pudełko na odcinek 35, dla II. kat. prac. 1 pudełko na odcinek 35. Ocet dla I. kat. prac. 1/2 litra na odcinek 22. Kawa dla I. kat. prac. 250 gramów na odcinek 23.

— Wydział Aprowizacji i Handlu zarządza z dniem 21 bm. następujące godziny otwarcia sklepów: od godz. 8-mej do 13-tej i od godz. 15-tej do 18-tej, czyli przerwa obiadowa ma miejsce w godzinach od 13-tej do 15-tej.

Wydział zwraca przy tym uwagę na bezwzględne zastosowanie się wszystkich branż do niniejszego zarządzenia. Za uchylenia pociągnię Wydział Aprowizacji i Handlu winnych do odpowiedzialności.

— Polski Związek Zachodni — obwód Bydgoszcz miasto i powiat zawiadamia wszystkich

członków i sympatyków, że walne zebranie odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 18 w sali gmachu ZWM przy ul. Marcinkowskiego 3.

— Związek Zawodowy Metalowców urządza dnia 23 bm. o godz. 20-tej w domu związkowym przy ul. Toruńskiej 30, wielką zabawę taneczną, na którą zaprasza członków oraz obywateli miasta Bydgoszczy.

— Dziś, o godz. 17 w lokalu „TUR” (Stara Bydgoszcz), ul. Grodzka 14 Pomorski Wojewódzki Komitet Robotniczy PPS organizuje odczyt pod tytułem: „Demokracja na tle procesu Sokratesa”, który wygłosi ob. dr. Nowosielski z Torunia. Wstęp bezpłatny dla członków i sympatyków.

— Dnia 22 bm., o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej 35, I piętro odbędzie się walne zebranie członków wszystkich komórek PPS w Bydgoszczy.

— Wojewódzki Pełnomocnik Rządu do Spraw Reformy Rolnej zawiadamia, że zapowiadany wojewódzki zjazd delegatów robotników rolnych z majątków wydzielonych, dotychczas z różnych powodów wydzielenych, oraz ze wszystkich ośrodków, na których zatrudniona jest służba folwarczna odbędzie się w Bydgoszczy dnia 24 bm. w sali Teatru Państwowego przy ul. Gdańskiej 68.

Zjazd ma na celu poinformowanie o zawarciu umowy zbiorowej dla robotników rolnych na terenie całego Państwa na rok 1945—46, wybór Wojewódzkiego Zarządu Związku Zawodowego robotników rolnych oraz wybór delegatów na zjazd krajowy, który odbędzie się w Łodzi w dniu 8 lipca br. Przybycie delegatów na Zjazd do Bydgoszczy powinni zorganizować Pełnomocnicy Powiatowi do spraw Reformy Rolnej.

— Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Gdańsk w Bydgoszczy, prosi o składanie ofert na wykonanie robót przy odbudowie zniszczonego mostu sklepionego w km 42,45 linii Bydgoszcz—Tczew nad rzeką Czarna Woda. Bliższe informacje, wykaz robót oraz projekty można otrzymać w pok. nr 173 ul. Dworcowa nr 63 w Bydgoszczy. Oferty należy składać do skrzynki w holu DOKP Gdańsk w Bydgoszczy. Ul. Dworcowa 63. Koperta winna być zaopatrzona napisem: „Odbudowa mostu przez rzekę Czarna Woda”. Termin składania ofert — do godz. 12 dn. 28 bm. DOKP — Gdańsk zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Spis roczników 1926—1945

24 bm. rozpocznie się spis młodzieży roczników 1926—1945 dla celów statystycznych Ministerstwa Oświaty. Od tego dnia wyznaczni przez Gminną Komisję komisarzy spisowi odwiedzać będą poszczególne domy dla zebrania odpowiednich danych. Organizacją spisu zajmuje się tutejszy Inspektorat Szkolny. Do Komisji Gminnej wchodzi wyłącznie miejscowe nauczycielstwo, na którym ciąży odpowiedzialność za wykonanie tej ważnej pracy! Sądzić należy, że w pracy swej spotka się ono z należytych poparciem społeczeństwa.

Ze sportu

— Włosi — Związek Walki Młodych PKP. W piątek, dnia 22 bm., o godz. 17.30 odbędzie się na Stadionie Miejskim zawody piłki nożnej między doskonałą drużyną wioską, która zremisowała w niedzielę z BKS 0:0 a Związkiem Walki Młodych.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 sztuka w 3-ach aktach Marii Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „Walczy się dom”.

W sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej 30 gościnnie występ wokalno-baletowy artystów sceny wileńskiej. W programie arie operowe, pieśni ludowe i balet.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 18.30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 15.30 do 18.30. Kasa w „Strzelnicy” czynna od 15—18.30.

Co grają w kinach?

„Polonia” — „Różdżne pola”.

„Pomorzanin” — „Książętko” — film polski.

„Ojczyzna” — „Tajemnice żółtego miasta” — film amerykański.

„Wolność” — „Sekretarz Rejkomu” — film rosyjski.

„Bałtyk” — „Sekretarz Rejkomu” — film rosyjski.

Pocz. o godz. 5 i 7; w niedziele i święta: 3, 5 i 7.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51

Apteka przy Placu Teatralnym, Jagiellońska 27

E 01469

Adres Redakcji i Administracji:

Bydgoszcz, Jagiellońska 37

Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10

rano do 1 po południu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie 360 zł || Kwartalnie 90 zł

Półrocznie 180 zł || Miesięcznie 30 zł